

Jakub Deląg

Akademia Kultury Fizycznej im. Bronisława Czecha w Krakowie

 <https://orcid.org/0009-0002-0424-8452>

RECENZJA

Eugeniusz Loska

Kronika górnośląskiego harcerstwa 1920–1939

Kraków 2024, Fundacja „Wczoraj i Dziś”, ss. 548

Publikacja stanowi, zgodnie z zapowiedzią zawartą w tytule, faktograficzny opis wydarzeń w układzie chronologicznym – jako kalendarium. Tu trzeba wspomnieć, że zawiera ona również informacje na temat Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji (HPC) oraz Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech (ZHPwN).

Autor należy do grupy harcerskich historyków – amatorów, którzy, związani emocjonalnie z organizacją, starają się utrwalić jej dokonania wobec stosunkowo rzadkiego podejmowania tej problematyki przez profesjonalistów. Efekty ich działań niestety często odbiegają od poprawności naukowej. W tym przypadku autor wykazał się w wysokim stopniu wnikliwością i rzetelnością. Należy podkreślić, że przygotowanie publikacji o tej objętości wymagało od Autora wielkiego wysiłku. Publikację recenzował dr hab. Janusz Wojtycza, prof. UAFM.

Interesująco wygląda okładka, co ważne twarda – jest to zaletą książki. Widzimy na niej maszerujących harcerzy: poczet sztandarowy Śląskiej Chorągwi Harcerzy i jej drużynę reprezentacyjną. Zdjęcie zrobiono w Katowicach w 1935 r. podczas obchodów Święta 3 Maja. Na tym tle umieszczono nazwisko autora i tytuł.

Celem autora było przedstawienie kompletnego kalendarium. Jednak taka forma podporządkowana chronologii wydarzeń przemieszcza nas co chwilę pomiędzy środowiskami działającymi w odmiennych realiach życia w województwie śląskim, Niemczech i Czechosłowacji.

„Kronika” ukazuje wydarzenia z życia harcerstwa na Górnym Śląsku, sygnalizując jednak także najważniejsze fakty z historii harcerstwa w skali kraju, stanowiące tło tych wydarzeń.

Autor zbiera informacje utrwalone w literaturze m.in. przez Emilię Węglarz, Wojciecha Niederlińskiego czy Tadeusza Czyłoka. Ponadto wykorzystuje liczne materiały archiwalne. W Archiwum Akt Nowych w Warszawie znajduje się największy zbiór dokumentów dotyczących harcerstwa śląskiego, m. in. sprawozdania Zarządu Oddziału/Okręgu Śląskiego ZHP, rozkazy komend chorągwi męskiej i żeńskiej, a także sprawozdania kół

przyjaciół harcerstwa. Część tych materiałów znajduje się w teczkach wraz z dokumentami innych chorągwi. W Archiwum Państwowym w Katowicach przechowywany jest zbiór okólników Zarządu Oddziału/Okręgu Śląskiego z lat 1935–1938, okólniki Zarządu Oddziału/Okręgu Śląskiego do KPH 1933–1938, rozkazy Komendy Chorągwi Harcerzy z lat 1934–1939, okólniki Komendy Chorągwi Harcerzy 1936–1939, dokumenty dotyczące Harcerskiego Klubu Narciarskiego i Harcerskiego Koła Szybowcowego oraz zbiór „Biuletynów Zarządu Okręgu Śląskiego” z lat 1937–1939, a w nich rozkazy i okólniki zarządu okręgu oraz komend Chorągwi Harcerek i Harcerzy. Archiwum Muzeum Harcerskiego w Warszawie posiada rozkazy Komendy Chorągwi Męskiej z lat 1929–1932 oraz maszynopisy wspomnień instruktoerek i instruktorów pracujących na Śląsku. Natomiast Archiwum Chorągwi Śląskiej ZHP zawiera zaledwie jedną teczkę z rozkazami Komendy Chorągwi Harcerzy z lat trzydziestych ubiegłego wieku. Wszystkie wymienione zbiory są niekompletne, ale w części uzupełniają się.

Kolejne liczne dokumenty autor odnalazł w Bibliotece Śląskiej, gdzie znajdują się m.in. sprawozdania Zarządu Oddziału/Okręgu Śląskiego, sprawozdania dyrekcji szkół z opisywanego terenu i roczniki regionalnej prasy śląskiej. Czasopisma harcerskie: „Wiadomości Urzędowe”, „Harc mistrz” i „Harcerz”, w których były drukowane dokumenty organizacyjne oraz informacje na temat ważniejszych wydarzeń w życiu harcerstwa, odnalazł autor w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy – Bibliotece Głównej Województwa Mazowieckiego w Warszawie, Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu oraz internetowym Archiwum Harcerskim. Pełen wykaz materiałów archiwalnych, z których korzystał, znajduje się w bibliografii, która świadczy o gigantycznej pracy wykonanej przez autora. Materiał wygląda imponująco i jako całość robi znakomite wrażenie.

W wyniku tak szeroko przeprowadzonej kwerendy ze stosu dokumentów wyłonił się całkowicie nowy obraz działalności śląskiego harcerstwa. Autor wydobył z całkowitego niebytu działalność Zarządu Oddziału/Okręgu Śląskiego ZHP, kół przyjaciół harcerstwa, hufców i drużyn. Opis działań zarządu w dotychczasowych pracach na temat śląskiego harcerstwa był pomijany. Wspominano jedynie, że przewodniczącą Zarządu Oddziału Śląskiego ZHP była Wanda Jordanówna. Pozwoliło to również m.in. na zweryfikowanie informacji o mitycznym batalionie harcerskim walczącym w III powstaniu śląskim, o którym w swoich pracach wspominali historycy. W rzeczywistości istniały jedynie powstańcze oddziały, w których służyli harcerze.

Autor określa ramy czasowe swojej pracy na lata 1920–1939. Impuls do tworzenia harcerstwa na Śląsku dało powstanie Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w lutym 1920 r. Już w kwietniu tego roku doszło do powstania pierwszych sześciu drużyn harcerskich na terenie Górnego Śląska, a do końca roku powstało łącznie sto dwadzieścia osiem drużyn żeńskich i męskich. Był to początek budowy organizacji harcerskiej – wówczas jeszcze na terenie państwa niemieckiego. Plebiscyt, III powstanie i odpływ instruktorów zadaniowych spowodowały zapaść w szeregach śląskiego harcerstwa. Zmianę przyniosła ciężka praca pozostałych na Śląsku instruktorów, która, z powodu niesprzyjających warunków i braku zainteresowania ze strony śląskiej społeczności, rozwijała się powoli. Przełomem był rok 1926, kiedy wojewodą śląskim został Michał Grażyński, który wydatnie wspierał śląskie harcerstwo. Szczyt organizacyjny osiągnęło ono w połowie lat trzydziestych

ubiegłego wieku, kiedy stało się jednym z najsilniejszych ośrodków harcerskich w Polsce. Cezurą końcową jest 4 września 1939 r. i opuszczenie z tym dniem Śląska przez władze chorągwi, przy czym autor pomija wydarzenia z pierwszych dni wojny. Jednak dla autora jest to klamra, która zamyka okres rozwoju śląskiego harcerstwa. Z punktu widzenia „Kroniki” ta data jest najbardziej trafna, ale szkoda, że autor w przedmowie nie uzasadnił, dlaczego wybrał tę a nie inną datę. Przyjął ją świadomie, myśląc o następnej części „Kroniki”, która powinna zaczynać się od 1 września 1939 r., by objąć całą wojenną historię harcerstwa śląskiego. Data 4 września 1939 r. nie wydaje się być dostatecznie czytelna z uwagi na trwające represje, płynne przechodzenie od służby pomocniczej do konspiracji oraz powroty tych, którzy, pełniąc służbę pomocniczą, znaleźli się na wschodzie ziem polskich i wracali dopiero w drugiej połowie września i w październiku. Dlatego może byłoby lepiej, gdyby cezurę stanowiła data 31 sierpnia 1939 r., natomiast autor zamieściłby uzupełnienie w formie krótkiego opisu wydarzeń odnoszących się do Pogotowia we wrześniu 1939 r. – podobnie jak to uczynił we wprowadzeniu do „Kroniki”.

Autor podaje tam w sposób skrótowy ważniejsze, jego zdaniem, informacje na temat powstania i rozwoju skautingu na terenie trzech zaborów, przy czym bardzo wartościowe jest zasygnalizowanie obiegu informacji o skautingu w prasie górnośląskiej. Z artykułów prasowych z tamtego okresu wynika, że na Śląsk docierały ze Lwowa, Krakowa i Poznania informacje o nowym ruchu. To są ciekawe i cenne odkrycia autora, prezentujące rozprzestrzenianie się informacji na temat rodzącego się skautingu. Podaje on także ciekawe informacje o skautingu na terenie Górnego Śląska, m.in. że pojawił się Gliwicach już w 1911, by w 1912 r. dotrzeć do Katowic. Były to drużyny niemieckich organizacji Pfadfinderbundu i Jungdeutschlandbundu wykorzystujące w swej działalności metody skautowe. Ich istnienie, działalność i rozwój przez lata były przemilczane. Polską przeciwwagą dla tych organizacji miał być powstały w 1912 r. w Zabrze Związek Górnośląskiej Młodzieży Ludowej. Jego twórcy poszukiwali informacji na temat skautingu. Nawiązali kontakt z polskimi działaczami skautowymi, ale autorowi nie udało się ustalić, czy organizacja przekształciła się w skauting. Dlatego przyjął za „Harcerzem Śląskim” z 1920 r., że Piekary Niemieckie i Szarlej były kolebką pierwszej polskiej drużyny skautowej, która pojawiła się w pruskiej części Górnego Śląska w grudniu 1913 r., a wybuch I wojny światowej przerwał prace tych drużyn. Jednak najwcześniej, bo już w 1911 r. idea generała Roberta Baden-Powella zakiełkowała na terenie Księstwa Cieszyńskiego, w Czechowicach, a rok później – w Dąbrowie i Cieszynie.

Terenem działalności harcerstwa opisywanym przez autora jest Górny Śląsk. W początkach XX wieku region ten był podzielony pomiędzy monarchie niemiecką i austro-węgierską. Po I wojnie światowej, agresji czeskiej oraz powstaniach śląskich nastąpiło ostateczne uregulowanie sprawy Górnego Śląska poprzez jego podział pomiędzy Czechosłowację, Niemcy i Polskę. Spowodowało to rozbitcie organizacyjne harcerstwa w tym regionie. Harcerstwo Śląska Opolskiego stanowiło trzon Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech, a Harcerstwo Polskie w Czechosłowacji głównie funkcjonowało na Śląsku Zaolziańskim. Z tych powodów główne bazy obu organizacji znajdowały się na Górnym Śląsku. W związku z tym autor włączył te organizacje w zakres swojej pracy. Należałoby się zastanowić, czy obu organizacjach nie wyłączyć z głównego nurtu „Kroniki”. Wtedy

informacje ich dotyczące nie byłyby tak rozrzucone w tekście, co nie zmuszałoby osób zainteresowanych historią HPC czy ZHPwN do wertowania kolejnych stronic. Autor w niewielkim stopniu skoncentrował dane o działalności tych związków przy opisie akcji letnich. Ale może przynajmniej należało zastosować odsyłacze do dat z kolejnymi informacjami.

Z istnieniem organizacji harcerskich na Śląsku Cieszyńskim i Śląsku Opolskim wiąże się sprawa prowadzenia przez harcerzy działalności wywiadowczej. Autor sygnalizuje te kwestie, a w przypadku 1938 r. na Zaolziu rozwija je, opisując działania harcerzy wykonywane na zlecenie Ekspozytury nr 2. Należy zauważyć, że sama Ekspozytura równolegle organizowała struktury konspiracyjne, do których należeli harcerze z ZHPwN. Nie było natomiast politycznego zapotrzebowania na ich uaktywnienie, jak w przypadku akcji „Zaolzie”. Jednak Jan Wawrzynek (w: W. Kornatowski, K. Malczewski, A. Glińska, „Wspomnienia Opolan”, PAX, Warszawa 1960), pisał o akcjach dokonywanych przez konspiracyjne trójki, H. Chałupczak („II Rzeczpospolita a mniejszość polska w Niemczech”, Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, Poznań 1992), wymienia wśród członków konspiracyjnych trójek A. Gadzińskiego i J. Kachla, a A. Warzok („Czas na rozdrożach (Wspomnienia)”, Instytut Śląski, Opole 1981), napisał, że Stanisław Cwołek był dowódcą polskiej odwetowej grupy harcerskiej. Należy również nadmienić, że działalność obu organizacji podlegała szerokiej inwigilacji przez władze policyjne Czechosłowacji i Niemiec, o czym świadczą zachowane dokumenty w Archiwum Wojewódzkim w Opawie (Zemský Archiv v Opavě, Republika Czeska) oraz w Archiwum Państwowym w Opolu.

Omawiając kadrę instruktorską, autor posłużył się zachowanymi spisami instruktorów i instruktorów posiadających stopień harcistrza lub podharcistrza. Jednak w tekście nie podaje przy nazwiskach stopni instruktorskich, co wyjaśnia chęcią unikania pomyłek w datowaniu mianowań i ich wielokrotnego powtarzania. Na decyzję tę miały również wpływ opracowania, w których autorzy, opisując okres międzywojenny, niejednokrotnie przy nazwiskach mylnie podawali stopnie uzyskane przez te osoby już po wojnie. Dla zrównoważenia tego braku autor w aneksach zamieścił listy instruktorów i instruktorów pracujących, nawet krótko, na Śląsku, gdzie podane są stopnie, rozkazy i daty mianowań. Niestety autor nie podaje również stopni przy nazwiskach instruktorów i instruktorów spoza śląskich chorągwi. Można to uznać za swoistą niestosowność, nie tylko wobec hm. RP Olgi Małkowskiej czy hm. RP Stanisława Sedlaczka, ale również wielu innych osób pojawiających na kartach „Kroniki”. Rozwiązaniem problemu mogło być podanie ich stopni np. w indeksie nazwisk.

Dopełnieniem treści publikacji są aneksy i tabele, zawierające m.in. składy osobowe Zarządu Oddziału (od 1936 r. Okręgu) Śląskiego ZHP, komend chorągwi, informacje o hufcach i kołach przyjaciół harcerstwa, które stanowiły trzeci filar harcerstwa. Jest to najmniej poznany fragment pracy harcerskiej i to nie tylko na terenie Górnego Śląska, ale całej Polski. Cenne jest to, że autor zasygnalizował w swojej pracy tak ważny aspekt działalności społecznej osób z różnych środowisk zjednoczonych wokół idei harcerstwa. W tabelach przedstawione zostały dane statystyczne obrazujące rozwój organizacyjny harcerstwa na terenie Górnego Śląska. Dane harcerskich komend dla przejrzystości zostały przedstawione z podziałem na obie chorągwie: harcerek i harcerzy. Oprócz danych

dotyczących harcerstwa w województwie śląskim autor opracował tabele statystyczne dla HPC i ZHPwN. Dla chorągwi śląskich zostały podane również dane dotyczące rozwoju liczebnego kadry instruktorskiej oraz rozwoju akcji letniej. Przygotowane przez autora zestawienia mogą okazać się bardzo pomocne dla innych badaczy. Jednak, tworząc tabele statystyczne, autor posłużył się licznymi źródłami, co może zaciemniać obraz podawanych informacji. Wydaje się, że należało oprzeć się na sprawozdaniach Naczelnej Rady Harcerskiej, tak aby możliwe było porównywanie z innymi chorągwiami w oparciu o to samo źródło danych. Oczywiście wpłynęłoby to na odchudzenie książki.

Cechą charakterystyczną „Kroniki” jest dualizm w zastosowaniu przypisów na potrzeby dwóch typów czytelników. Pierwszym jest system adresowany do harcerzy i instruktorów, którzy chcieliby mieć pewien całościowy zarys rozwoju harcerstwa na Śląsku. Dla nich interesujące jest przede wszystkim kalendarium, może nawet odciążone o część zapisów związanych z przypisami. Właśnie ze względu na objętość materiału koniecznością okazało się zastosowanie kodów w miejsce klasycznych przypisów. System kodów zbudował autor, opierając się na bibliografii. Po literowym kodzie następuje liczba określająca pozycję publikacji w danej grupie bibliografii. W przypadku obszernych materiałów podana jest strona, z której zaczerpnięto informację. Odstępstwem od przyjętej reguły są rozkazy jednostek harcerskich i tytuły czasopism. Autor przyjął tu zasadę podania skrótu nazwy tytułu z podaniem numeru i roku wydania. W przypadku nazw czasopism kody zbudowane są z pierwszej lub pierwszych liter (w przypadku tytułów wielowyrazowych) słów składających się na tytuł. W przypadku tytułów zaczynających się na tę samą literę na kod składają się litery pierwsza i ostatnia. Przy kodach podane są liczby: pierwsza oznacza kolejny numer danego czasopisma, a druga – rok wydania. Dla rozkazów jednostek harcerskich autor przyjął, że po kodach literowych następują liczby oznaczające kolejny numer rozkazu i rok jego wydania. Objaśnienia kodów znajdują się w spisie skrótów. Wbrew skomplikowanemu opisowi można uznać system za prosty i przejrzysty. Niestety, wbrew temu co napisał autor, ten system jest utrapieniem dla osób profesjonalnie zajmujących się historią. Jednak intencja odchudzenia pracy jest zrozumiała. W części zawierającej aneksy i tabele autor zastosował tradycyjny, klasyczny system zapisu bibliograficznego.

W interesujący sposób autor skonstruował indeks nazw geograficznych. W czasie ostatnich 100 lat na opisywanych terenach dużo się zmieniło. Autor podjął trud ustalenia współczesnej przynależności miejscowości, które zostały wchłonięte przez rozwijające się aglomeracje miejskie. Przestały istnieć jako samodzielne byty administracyjne, stając się dzielnicami, osiedlami większych aglomeracji, a po niektórych pozostała tylko nazwa ulicy np. Dębina w Mysłowicach. Wiele miejscowości zmieniło swój status z wiejskiego czy gminnego na miejski. Dotyczy to również miejscowości, które znalazły się w Polsce w wyniku powojennego przesunięcia granic Polski na zachód i uzyskania terenów do rzek Nysy Łużyckiej i Odry, należących przed II wojną światową do Niemiec. W związku z tym autor podaje bliższe informacje (ówczesny powiat i województwo) na temat położenia, a następnie podaje współczesną przynależność administracyjną. Pozwala to czytelnikowi odnaleźć się w zalewie nazw, szczególnie gdy mamy do czynienia z podobnymi nazwami miast czy wsi. Niestety w niektórych przypadkach, zwłaszcza kiedy więcej

miejsowości nosi taką samą nazwę, brak bliższej informacji o lokalizacji powoduje niemożność ustalenia jej dokładnego położenia geograficznego. Tworząc indeks nazwisk, autor zadał sobie trud, aby osoby noszące takie samo imię i nazwisko poprawnie rozdzielić. Do indeksu włączył również nazwiska patronów drużyn, co uczynił, wyróżniając je kursywą. Dlatego można znaleźć to samo imię i nazwisko napisane antykwą oraz kursywą. Taką sytuację mamy w przypadku ks. bpa Władysława Bandurskiego, który został patronem drużyny na Śląsku.

Podsumowując, „Kronika górnośląskiego harcerstwa 1920-1939” to kompendium wiedzy, bardzo użyteczne dla wszystkich zajmujących się historią harcerstwa śląskiego. Jest bardzo ważnym źródłem informacji dla miłośników dziejów śląskiego harcerstwa; ułatwi odwoływanie się do lokalnych tradycji i będzie stanowić dużą pomoc dla historyków. Imponuje ogrom czasu poświęconego niewątpliwie przez autora na zebranie i zestawienie informacji oraz danych osobowych i statystycznych. Integralną częścią „Kroniki” są przypisy bibliograficzne i zestawienia nazwisk, wykazy drużyn, hufców itd. Bez nich oczywiście wartość materiału dla badaczy dziejów harcerstwa byłaby dużo mniejsza. Na pewno wszyscy piszący o historii harcerstwa z wdzięcznością będą korzystać z opublikowanej pracy, mogąc w każdej chwili szybko odszukać potrzebną informację dotyczącą np. obsady funkcji hufcowych, liczebności, powstania lub likwidacji jednostki czy też jej zasięgu terytorialnego. Publikacja jest bardzo przydatną pomocą dla przyszłych inicjatyw w dziedzinie badania przeszłości środowisk lokalnych – hufców i całego śląskiego harcerstwa. Stanowi nieocenioną pomoc dla wszystkich historyków harcerstwa śląskiego – zarówno historyków zawodowych, jak i przede wszystkim historyków – amatorów. Na ogromne uznanie zasługuje wkład pracy Autora i dotarcie do imponującej liczby źródeł prasowych i archiwalnych. Tytuł pracy wydaje się odpowiedni, a może nawet za skromny, z uwagi na ładunek informacji w aneksach.

Niestety objętość pracy rzutuje na koszt wydania drukiem, a z tego powodu także na cenę, co zapewne sprawi, że może ona być niedostępna dla młodych instruktorów i starszych harcerzy. A właśnie forma kroniki do takich osób powinna trafiać. Warto zatem zastanowić się np. nad dwiema wersjami „Kroniki”: drukowaną i cyfrową, pełną (przy czym książka elektroniczna musiałaby też mieć ISBN, tak aby udostępnienie w bibliotekach cyfrowych nie naruszało praw autorskich autora). Zapewne książka elektroniczna powinna pojawić się z pewnym opóźnieniem w stosunku do wydawnictwa drukowanego, by nie odebrać mu nabywców, ale to oczywiście jest do ustalenia na etapie rozmów z autorem i wydawcą.

Pomimo pewnych niedociągnięć, wynikających z braku doświadczenia, autorowi należą się gratulacje z powodu ostatecznego efektu i benedyktyńskiej cierpliwości. Na pewno „Kronika” pozwoli na poszerzenie i spopularyzowanie wiedzy o dziejach harcerstwa śląskiego.